Nowy Szlif

NR 2 (17)

LISTOPAD 2023

Periodyk klas dziennikarskich Liceum Ogólnokształcącego nr XIII im. Aleksandra Fredry tworzony przez uczniów klas 1A, 2A, 3A oraz 4A

Nowi u władzy

Wybory do szkolnego samorządu już za nami, głosujący w poniedziałek 13 listopada uczniowie spośród siedmiu kandydatów wybrali swoich przedstawicieli, którzy przez następny rok będą pełnić swoje funkcje.

Nowy skład trzynastkowej trójki prezentuje się następująco:

Aleksandra Bisaga 3H **przewodnicząca** (233 głosy)

Hanna Słobodzian 3C **wice-przewodnicząca** (153 głosy

Jakub Borkowski 3A **sekretarz** (122 głosy)

– *Samorząd to przede wszystkim dni tematyczne, ale też organizacja wydarzeń dla uczniów oraz pomaganie im w różnych sprawach* – mówi Borkowski. Pierwsze zebranie obecnej kadencji miało miejsce w piątek 17 listopada. Jego charakter nie był jedynie zapoznawczy, dokonano bowiem podziału dni tematycznych pomiędzy klasy na nadchodzący rok szkolny oraz omówiono kwestie planowanej dla uczniów nocy filmowej. Życzymy powodzenia i już w kolejnych numerach będziemy rozmawiać z nowo wybranymi samorządowcami.

Łukasz Sewerniak 3A

WSTĘPNIAK NACZELNEGO

DRODZY CZYTELNICY!

W tym wydaniu Nowego Szlifu przeczytacie o urodzinach 13-stki, w końcu to już 50 lat. Na cudowną i wzruszającą uroczystość przybyli dawni nauczyciele, absolwenci i przyjaciele naszej szkoły. To magiczne wydarzenie zabrało nas w podróż do przeszłości oraz wzbudziło masę wspomnień. Dla nas wspaniale było patrzeć na spotkania po latach, na wzruszenie absolwentów i pedagogów. Jednak to nie koniec okazji do świętowania! W Szlifie przeczytacie również relacje z obchodów Dnia Patrona. Dodatkowo wraz z nadejściem chłodniejszych dni wracamy do tematu okryć wierzchnich i... szatni, która wciąż jest zmorą wielu z nas. Oprócz tego nasi dziennikarze przeprowadzili wywiad z Iroha Ukon, uczennicą z wymiany, która przyjechała do nas z Japonii. Dowiecie się czemu wybrała akurat Wrocław, czym się zajmuje oprócz nauki w szkole oraz jakie widzi różnice między edukacją w Polsce i w Kraju Kwitnącej Wiśni. Gorąco zachęcam do lektury!

Redaktor naczelny, Marcin Kamocki 3A

Jak weekend w szkole, to tylko razem

W sobotę 21 października uczniowie „trzynastki" musieli zerwać się o świcie, nie tylko po to, by odrobić jeden dzień z przyszłorocznego weekendu majowego, ale także po to, by świętować wspólnie dzień naszego patrona.

Trzecioklasiści zostali zaproszeni na wykład poświęcony komedii Aleksandra Fredry ,,Gwałtu, co się dzieje!''. Prowadzący analizował utwór opierając się m.in. na dziełach antycznych, do których twórczość hrabiego jest podobna. Omawiano też sytuację polityczną czasów Fredry. W tym czasie pierwszoklasiści mogli zobaczyć, jak wygląda w naszym liceum dzień patrona. Uroczystość rozpoczęła przemowa dyrektora Piotra Pitury. Potem uczniowie zrobili kilka piruetów w rytm belgijki, większość z nich twierdzi, że był to najlepszy moment uroczystości. Następnie odbył się konkurs na najlepsze przebranie za Fredrę, bądź też postaci z jego utworów. Jak twierdzi dyrektor, jury w tym roku miało twardy orzech do zgryzienia. – *Większość młodzieży reprezentowała wysoki poziom, nie było łatwo wybrać, ale sądzę, że pierwsze miejsce, jaki i wyróżnienia zostały zasłużenie przyznane* – zapewnia. Ostatecznie konkurs wygrała 1h, która przebrała się za mężów i żony, z z komedii hrabiego, o tym samy tytule. Pozostałe wyróżnienia przyznano klasie 1a, 1b oraz 1d. – *Bez wątpienia wymagało to pewnej inicjatywy i pracy. Wykazali się pomysłowością, robiąc na przykład rekwizyty i tworząc kostium, ale tylko 1h miała pomysł, by jak jeden mąż się przebrać* – śmieje się dyrektor. Drugoroczni w tym czasie spędzali czas na grze terenowej. – *Chcieliśmy przede wszystkim dobrze spędzić czas, a przy okazji dowiedzieć się czegoś o Fredrze* – mówi organizatorka gry – prof. historii, Agnieszka Subik. Opinie wśród uczniów na temat przebiegu wydarzenia są mieszane. – *Niektórzy nie robili nic, inni robili za nich wszystko, był problem z organizacją* – opowiada uczeń klasy politechnicznej. – *Może i był chaos ale przynajmniej można się było trochę zintegrować* – śmieje się inny. Ale to nie jedyna uroczystość, która odbyła się w ostatnich dniach w szkole. Z wielką pompą obchodziliśmy też jubileusz 50-lecia trzynastki, był na nim, a jakże, potomek samego hrabiego Fredry. Relacja na stronie 2 i 3.

Gabriela Szeląg 2A

PÓŁ WIEKU ZA NAMI

Chociaż dla większości uczniów 24 listopada był dniem wolnym, nasze liceum celebrowało urodziny i to nie byle jakie, bo pięćdziesiąte. Starannie przygotowywane wydarzenie odbyło się w gronie gości, absolwentów, oraz nauczycieli, których obecne roczniki już nie pamiętają.

Uroczystość rozpoczęła się od hymnu (wykonanego przez chór szkolny), następnie wprowadzenie sztandaru, którym przewodził nauczyciel od edukacji dla bezpieczeństwa, Marcin Marcinkiewicz. Później przyszedł czas na przedstawianie gości w gronie których znalazł się: prezydent Wrocławia Jacek Sutryk, szef Biura Bezpieczeństwa Narodowego minister Jacek Siewiera, który jest absolwentem trzynastki i potomek hrabiego Fredry, Maciej Szeptycki. Jacek Siewiera oprócz wygłoszonego przemówienia wypowiedział się również dla Nowego Szlifu. Minister wspomina nasze liceum jako miejsce uczące odporności na krytykę, ale również szacunku do ludzi, którzy różnią się od nas poglądami czy pochodzeniem. – *Idąc do liceum nie wiedziałem co chcę robić w przyszłości, jednak klasa menadżerska pomogła mi zdecydować i rozwijać się w kierunku zarządzania* – opowiada i dodaje: – *Mogę powiedzieć, że z sukcesem, bo tuż po szkole z stworzyliśmy ze znajomymi firmę, która szkoliła z pierwszej pomocy i robi to do dziś. Nauka na pewno nie poszła w las.* Prezydent Sutryk wręczył dyrektorowi symboliczny czek na 10 tys. zł na rozwój szkoły, a następnie razem wręczyli medale Merito de Wratislavia (zasłużony/zasłużona dla Wrocławia) Janinie Uzunow– emerytowanej nauczycielce, Małgorzacie Wiater-Mohr – nauczycielce historii, Wojciechowi Chądzyńskiemu– dziennikarzowi i założycielowi Szlifu, Barbarze Boruczkowskiej wieloletniej księgowej. Najgorętsze brawa otrzymała i szalony aplauz zebrała odznaczon Stanisława Lulek, znana również obecnym uczniom trzynastki jako ,,pani Stasia z portierni''.

Fredry już nie myjemy

Podczas obchodów mogliśmy zobaczyć prezentacje multimedialne ukazujące historię szkoły. Najważniejszym momentem był rok 1973– kiedy wszystko się zaczęło. Wtedy w naszych murach były tylko 4 klasy. Kolejnym ważnym wydarzeniem był lata 1975/1976 kiedy to otrzymaliśmy swój pierwszy ,,stary budynek''. Z ciekawostek dowiedzieliśmy się o niepraktykowanej już tradycji czyszczenia pomnika Aleksandra Fredry w rynku. Po 20 latach szkoła doczekała się drugiego budynku a 2022 powstała hala gimnastyczna. Oprócz historii poznaliśmy tradycje dziennikarskie i początki powstawania gazety Szlif. Prezentacja przybliżyła nam w jaki sposób nasze liceum stało się dwujęzyczne.

Występy artystyczne

Potem nadszedł czas na część artystyczną. Uczniowie odśpiewali hymn 13stki skomponowany przez Jerzego Skoczylasa, widownia mogła zobaczyć pokazy tańców latynoamerykańskich, a Paweł Kołodziej absolwent naszego LO wykonał pieśń operową. Na naszej uroczystości nie zabrakło również występu iluzjonistycznego.

Plebiscyt osobowości

Na uroczystości poznaliśmy również wyniki plebiscytu na osobowości 13-stki. Wybrani zostali : Ryszard Wielkopolan– drugi dyrektor liceum, nauczyciele: Franciszek Sobczyszyn, Aldona Sosnowska, Janina Uzunow, Anna Kruszewska-Kudleska, Danuta Szubert, Marcin Pawłowicz, Małgorzata Wiater-Mohr, Rafał Suchodolski, Ewa Malczyk. Mianem tym okrzyknięto też wspomnianego Wojciecha Chądzyńskiego i śp. Urszulę Spałkę, która przez dekady była dyrektorem naszego liceum. Trzynaste miejsce, symbolicznie nie zostało wybrane, by przyszłe pokolenia mogły zadecydować, kto je zajmie. Po zakończeniu jubileuszu w hali sportowej na gości czekał poczęstunek, absolwenci mieli okazje pozwiedzać swoje stare klasy i obejrzeć wystawę zdjęć dokumentujących dzieje trzynastki. Spotkali się ze znajomymi by wspólnie powspominać stare czasy. – *Wspaniały dzień, wspaniała podróż, dla mnie do czasów sprzed 20 lat. Czas wspomnień, zobaczenia miejsc, które są bardzo dla mnie ważne w życiu i wywołują we mnie dużo różnych emocji, pozytywnych i trudniejszych. Pamiętam panią profesor Styś z którą mieliśmy język polski i właściwie, wokół tego języka polskiego całe nasze życie się obracało. Wieczne niekończące się pisanie segregatorów. Raz nawet wyleciałem z lekcji profesora Suchodolskiego od historii, bo głowa mi poleciała, ala szkole dużo energii. Po latach najcieplej wspomina się tych, którzy cię najmocniej przeciągali, paradoksalnie. prof. Warmińska, fizyczka, która nie mogąc wytłumaczyć naszemu koledze jak energii potencjalna zmienia się w kinetyczną podczas spadania, straciła cierpliwość i powiedziała, że chyba przez okno wyskocz żeby to lepiej zobaczyć, a lekcje mieliśmy na trzecim piętrze* – mówi Michał Guz, który maturę pisała w roku 2000 i kończył klasę dziennikarską.

Kazia Bielawska
i Marcin Kamocki 3A

WRACAMY POD SCENĘ!

Nie maleje popularność comiesięcznych wyjść uczniów 13 LO do Teatru Polskiego. Cykl odwiedzin wrocławskiej sceny został zapoczątkowany w zeszłym roku szkolnym i zapowiada się, że i ten przyniesie frekwencyjny sukces, mimo że spektakle grane są wieczorami, a nie w czasie lekcji.

W zeszłym sezonie średnia liczba widzów z naszej szkoły to sto osób na jedno przedstawienie. Wyjścia planowane są raz w miesiącu i najczęściej jest to piątkowy, a zdarza się, że i sobotni wieczór. Nasza obecność pozwala sądzić, że młodzież ceni sobie spotkania z tak zwaną ,,kulturą wysoką''.

Skąd ten teatr?

– *To właściwie nie był mój pomysł. Podczas koleżeńskiej rozmowy, profesor od matematyki, Agnieszka Madej rzuciła, że przyjemnie byłoby gdybyśmy całą szkołą wychodzili do teatru* – mówi prof. Magdalena Krause-Pietkiewicz, polonistka i organizatorka cyklu. – *Na początku myślałam, że uda nam się zachęcić najwyżej trzydzieści osób, ale okazało się, że chętnych jest o wiele więcej* – cieszy się.

Te progi nie za wysokie na nasze nogi

Nie tylko szkoła chce zachęcać młodzież do oderwania się od popularnych platform streamingowych. – *Obserwujemy, że coraz więcej młodych przychodzi do nas, nie tylko na zasadzie wycieczki szkolnej, tylko z ciekawości i można powiedzieć zamiłowania* – potwierdza Julia Wach, rzeczniczka prasowa TP i dodaje: – *Dlatego mamy w repertuarze np. inscenizacje lektur lub spektakle dedykowane młodzieży. W zeszłym roku mogliśmy zobaczyć m.in. ,,Szewców'', ,,Lot nad kukułczym gniazdem'' czy też ,,Białe małżeństwo'' . W tym na deskach Polskiego do zobaczenia będzie ,,Sen nocy letniej'', ,,Bracia Karamazow'' czy oparty o historię polskiego astronoma spektakl pt. ,,Pięć dni z życia Kopernika''.*

Spotkajmy się w teatrze!

Zapytaliśmy ,,trzynastkowiczów'', co motywuje ich do wyjścia w piątkowy lub sobotni wieczór właśnie do teatru. Okazuje się, że jest to cena biletu, bo grupowy jest o połowę tańszy niż indywidualny. – *Możliwość ,,dokulturalnienia'' się za stosunkowo niską cenę najbardziej mnie przekonuje. Samodzielnie nie byłoby mnie stać na tak częste eskapady* – uzasadnia Julia Zalewska z 3A. Dla innych jest to okazja do spotkania. – To jest świetna możliwość, by zobaczyć się ze znajomymi z całej szkoły, ale poza jej budynkiem. Na co dzień nieczęsto jest to możliwe – mówi Antonina Kęska z 2J.

Jagoda Sofińska 3A

MŁODZIEŻ W WIELKIM MIEŚCIE

Po raz kolejny uczniowie „trzynastki" zostali wybrani do Młodzieżowej Rady Miasta. Interesy nastolatków reprezentować będzie Mateusz Całkowski z 3e i Tomasz Rabajczyk z 4g. Z tym pierwszym „Nowy Szlif" rozmawiał o priorytetach w najbliższej kadencji, a także o to jakie poglądy są mu najbliższe

Zgodnie z nowym statutem MRM nowa kadencja trwać będzie nie, jak do tej pory rok, a dwa lata. – Zgodnie z regulaminem każdej szkole przysługuje jeden mandat, ale są wyjątki od tej reguły. Placówki, w których uczy się więcej osób niż wyliczana przez radnych średnia, mandaty mają dwa – tłumaczy opiekun rady Arek Grzesiek. Wybory przeprowadzono w pierwszej połowie października, w drugiej odbyła się pierwsza, inauguracyjna sesja.

Radzą, reagują, projektują

Młodzieżowa rada jest organem doradczym tej ,,dorosłej'' wybieranej przez mieszkańców. Jej zadaniem jest proponować projekty uchwał, może też wyrażać swoje opnie na temat tego, co dzieje się w mieście. Naszą szkołę przez kolejne dwa lata reprezentować będą uczniowie z klasy trzeciej i czwartej. Warto dodać, że Karol Turkiewicz wyłoniony w zeszłorocznych wyborach teraz został rzecznikiem MRM.

Komisje już są

Dziennikarze ,,Nowego Szlifu'' rozmawiali z Mateuszem Całkowskim z 3e. Na najważniejsze pytania dotyczące Młodzieżowej Rady Miasta odpowiedział nam

NS: Czym najbardziej chciałbyś się zajmować w MRMW?

MC: Transportem publicznym.

NS: Czytelnicy na pewno chcieliby poznać twoje poglądy. Do której polskiej partii politycznej jest Ci najbliżej?

MC: Do Lewicy i Trzeciej Drogi.

NS: Czym zajmowaliście się na pierwszym posiedzeniu?

MC: Były to głównie kwestie organizacyjne, nasz opiekun opowiadał o zadaniach, które przed nami. Powołaliśmy do życia kilka komisji, w których będziemy się zajmować tworzeniem różnych projektów. Są to: komisja do spraw edukacji, równości czy infrastruktury.

NS: Ilu jest radnych?

MC: W tej kadencji mamy 64, 57 zostało powołanych w wyborach, a 7 jest członkami prezydium, które zostało powołane w styczniu tego roku i ich kadencja zakończy się w styczniu przyszłego roku.

NS: Jaką masz radę dla osób, które chciałyby w przyszłości kandydować do rady?

MC: Niech będą otwarci na różne pomysły przedstawiania swojej osoby innym. Zachęcam do tworzenia plakatów, bo dzięki nim łatwo dowiedzieć się o czyjejś kandydaturze.

Cieszymy się, że nasi uczniowie mogą pełnić przydatne funkcje w społeczności Wrocławia i życzymy powodzenia

Filip Krakowczyk i Leon Kowalczyk 3a

ZMIAN NIE BĘDZIE, KOLEJKI NA PEWNO

W ubiegłym roku, w sezonie jesienno-zimowym, niemal do czerwoności - zarówno uczniów jak i nauczycieli - rozgrzewał temat kurtek. By nie zanosić okrycia wierzchniego do szatni, a po lekcjach nie stać pół godziny w kolejce po odbiór, uczniowie byli gotowi uciekać się do chowania kurtek w łazienkach, czy za koszami na korytarzach. Jak zapowiada się ten „gorący" okres w tym roku?

Podobnie, bo tak jak w ubiegłym, odnoszenie okryć wierzchnich do szatni znowu jest obowiązkowe. Powód? Kurtki, zwłaszcza puchowe, są łatwopalne, więc przepisy BHP nakazują zostawianie ich w szatni. – *Kierując tak dużą szkołą, musimy mieć z tyłu głowy zasady bezpieczeństwa* – wyjaśnia wicedyrektorka Anna Pandura. – *Służy to również komfortowi pracy w klasach, nie wspominając już, że porozrzucane na korytarzach kurtki mogą się zniszczyć* – dodaje.

Te zasady jednak nie zawsze są na rękę uczniom, zwłaszcza tym dojeżdżającym spoza Wrocławia. – *Kilkukrotnie zdarzyło mi się nie zdążyć na pociąg przez kolejkę w szatni. Skutek? Półtorej godziny czekania na dworcu na kolejny pociąg* – opowiada Jagoda Sofińska z 3a i podkreśla, że szatnia to mało komfortowe miejsce do stania w niej przez 30 minut. – *Przy takiej liczbie uczniów robi się w podziemiach duszno i gorąco jak w piekle* – mówi.

Rzeczywiście, w ostatnich dwóch latach szkoła przyjęła rekordową liczbę uczniów, lecz szatnia się nie powiększyła. Sposobem dyrekcji na radzenie sobie z tą sytuacją jest przedłużenie czasu jej działania do godziny 15.45, przy czym uczniowie

kończący zajęcia o 16.20 na ostatnią lekcję muszą zabrać kurtki. – *Zdajemy sobie sprawę, że kolejki są, ale na obecną chwilę nie widzimy innego rozwiązania* – mówi wicedyrektorka Pandura. Już w zeszłym roku padały propozycje od uczniów na pozbycie się kolejek. Jedną z nich było wstawienie szafek. Proponowano również szatnię otwartą. Anna Pandura twierdzi, że teraz nie ma pieniędzy na takie przedsięwzięcie ani miejsca na wstawienie sześciuset szafek. – *Uważam, że otwarta szatnia nie jest dobrym rozwiązaniem, bo to w dalszym ciągu jest małe pomieszczenie, w którym uczniowie muszą się znajdować. Poza tym musimy mieć na uwadze, czy kurtki będą wtedy bezpieczne – ponieważ nikt ich nie pilnuje. Nie chcielibyśmy przechodzić przez bardzo trudne sytuacje, kiedy by się okazało, że coś zginęło* – tłumaczy wicedyrektorka. Na zmiany się nie zapowiada, więc trzeba się uzbroić w cierpliwość stojąc w kolejce... oraz mieć nadzieję, że uda się zdążyć na pociąg. Zwłaszcza w chłodne jesienne popołudnie

Kazia Bielawska 3a

Komentarz nadesłany do redakcji

Małymi ale stanowczymi krokami zbliża się do nas sezon na grube kurtki,a wraz z nim problem z kolejkami w szatni. W związku z tym chciałam podzielić się moim sposobem, na unikanie stania w szatniowym ogonku. Worki płócienne. Nawet duży, waży tyle, co nic i prawie nie zajmuje miejsca w plecaku. Na upartego można ją nawet wepchnąć do kieszeni spodni, zmieści się. Włożenie kurtki do takiej torby może z początku wydawać się karkołomnym zadaniem, ale obiecuję, że jest wykonalne. Nawet moje: ogromna skórzana czy gruba puchowa mieszczą się tam bez kłopotu. Korzystałam z tej metody zeszłej zimy i ani razu żaden z nauczycieli nie próbował suszyć mi o to głowy.

Kazia Bielawska 3A

REDAKCJA „Nowego Szlifu", szkolnej gazety
Liceum nr XIII im. Aleksandra Fredry
we Wrocławiu
REDAKTOR NACZELNY:
Marcin Kamocki 3A, marcinkamocki12223@gmail.com
KOREKTA
Maja Sołowiej 3A
Nadzór merytoryczny: Maja Majewska,
uczenieniemeczy@gmail.com

DAJĄ NAM USPRAWIEDLIWIENIA W SPÓŹNIONYM AUTOBUSIE

Czy możliwe jest, by osoba wychowana w technologicznym sercu świata zachwycona była Polską, a jedyne za czym tęskniła, to ostre jedzenie? Mało prawdopodobne, a jednak! Pochodząca z Osaki, uczennica 3a – Iroha Ukon, jest jedną z siedmiu osób biorących udział w międzynarodowej wymianie w XIII LO. Nowemu Szlifowi opowiada o wrażeniach z polskiej szkoły i działalności w wolontariacie.

NS: Dlaczego wybrałaś akurat Wrocław?

Iroha Ukon: Kiedy byłam w Japonii zastanawiałam się, do którego miasta w Polsce chciałabym przyjechać, by być wolontariuszką. Najpierw szukałam kogoś z Japonii,kto mieszka w Warszawie. Znalazłam znajomego, który prowadzi japońską szkołę, dodatkowo działa jako wolontariusz, więc skontaktowałam się z nim i powiedziałam mu,że bardzo chciałabym zrobić coś dla uchodźców z Ukrainy i myślę nad przyjazdem do Polski. Zapytałam go,czy mogłabym u niego zamieszkać. Początkowo się zgodził, ale niestety odwołał to. Na szczęście mam innego znajomego, którego tata jest Polakiem i on poznał mnie z wolontariuszem z Wrocławia. Tak zdecydowałam, że przyjeżdżam na Dolny Śląsk.

NS: Czy Twoi rodzice nie mieli nic przeciwko wyjazdowi do innego kraju?

IU: Nie, wręcz przeciwnie. Zgodzili się, ponieważ wiedzą, że tutaj jest bezpiecznie.

NS: Mieszkasz u polskiej rodziny. Jak się u nich znalazłaś? Sama ich wybrałaś?

IU: Polak mieszkający w Japonii zaproponował mi, że mogę gościć u jego rodziny we Wrocławiu.

NS: Wspominałaś, że przyjechałaś do Polski, by działać jako wolontariuszka. Co dokładnie robisz?

IU: Każdego dnia chodzę do uchodźców z Ukrainy. Bawię się z ich dziećmi, czasem uczę ich słówek po japońsku, czytam im książki. Uwielbiam to robić! Ich uśmiechy są przepiękne. Przed przyjazdem do Wrocławia byłam przekonana, że są smutni przez wojnę, ale są bardzo promienni. Jestem szczęśliwa, że mogę im pomagać. Czuję się z tym dobrze.

NS: Nie każdy zdecydowałby się porzucić rodzinny kraj, by pomagać uchodźcom. Skoro już jakiś czas działasz we Wrocławiu, to powiedz, jak Ci się podoba miasto i szkoła?

IU: Wszystko tu jest przepiękne. Moi znajomi z klasy traktują mnie miło, interesują się mną, moim krajem, jego kulturą i językiem. A Wrocław jest niezwykle urokliwy. Podziwiam architekturę i jedzenie, jest bardzo smaczne! Czasem tylko tęsknie do takiego ostrego jedzenia, jakie jest w mojej ojczyźnie.

NS: Zdarzyło Ci się usłyszeć od kogoś, coś nieprzyjemnego? Polacy zwracają **na Ciebie uwagę?**

IU: Parę razy usłyszałam niemiłe komentarze, ale nie myślę o tym, bo reszta ludzi jest bardzo uprzejma, a to były tylko incydenty.

NS: Czy możesz nam powiedzieć czym różni się edukacja w Polsce i w Japonii?

IU: Podstawówka trwa u nas 6 lat, później 3 lata gimnazjum i 3 lata liceum. Z języków mamy tylko angielski, ale poziom nauczania nie jest zbyt wysoki. Mamy lekcje historii, które są podzielone na historię świata i historię Japonii. Uczymy się również matematyki, sztuki, muzyki. W moim liceum mieliśmy zajęcia z biznesu i komunikacji, które są przydatne w codziennym życiu i potem w pracy. Mamy tez zajęcia z IT (technika informatyczna). Chociaż myślę, że największą różnicą jest to, że używamy komputerów do robienia notatek czy zadań domowych.

NS: Wolisz system nauki japoński czy polski?

IU: Trudno mi powiedzieć, bo wiem, że system edukacji w Japonii nie jest świetny, ale nie rozmawiam po polsku,więc czuję się dziwnie będąc na lekcjach. Zauważyłam, że tutaj nikt nie śpi na zajęciach, co mnie zdziwiło, bo w Japonii wiele osób robi to podczas lekcji. Wy ciągle robicie notatki, bierzecie lekcje bardzo na poważnie, nie rozmawiacie w trakcie, co mi zaimponowało. Nie macie wystarczająco długich przerw i macie 10 lekcji w ciągu dnia, a w Japonii mamy maksymalnie 7 godzin dziennie, a czasami tylko 4 godziny.

NS: Chciałabyś studiować w Polsce?

IU: Tak! Nawet jeżeli język polski jest bardzo trudny, to wciąż uwielbiam kulturę, ludzi i miasto, więc chciałabym zostać studentką na polskim uniwersytecie. Powoli zaczynam się za jakimś rozglądać.

NS: Skoro chciałabyś we Wrocławiu kontynuować swoją naukę, to myślałaś o tym, żeby zostać tutaj na stałe?

IU: Myślę, że mogłabym tu mieszkać, ale nie na zawsze. Chciałabym podróżować i poznawać inne zakątki świata, chociaż Polska jest komfortowym miejscem.

NS: Nurtuje nas jeszcze jedno, jak w Ja**ponii funkcjonuje komunikacja miejska? Często się spóźnia?**

IU: W Osace praktycznie w ogóle nie mamy tramwajów, ale mamy pociągi i metro. Kiedy chodziłam do liceum właśnie z nich korzystałam. W Japonii komunikacja miejska przyjeżdża niemal zawsze na czas. Nawet jeśli się spóźnia, to o minutę. W dodatku pasażerowie są za to przepraszani, a uczniowie dostają specjalne kartki, które mogą być usprawiedliwieniem w szkole za to, że się spóźniliśmy. Japońska komunikacja zawsze jest zatłoczona, nienawidzę tego, szczególnie w godzinach szczytu. Oczywiście tu w Polsce, też jest sporo ludzi w tramwajach czy autobusach, ale w Japonii jest ich znacznie więcej.

Anna Guz, Oliwia Krajewska 3a